Teresa Zawisza-Chlebowska

A może by tak zrezygnować z gramatyki?

Takie pytanie niejednokrotnie rodzi się w głowach nauczycieli języka polskiego. Po co uczyć gramatyki, skoro na egzaminie po szkole podstawowej jest jej niewiele, a o maturze nie ma nawet co wspominać… Uczniowie przecież od dawna mówią i piszą, wystarczy ich poprawiać, a nawyki wejdą w krew, wobec tego żmudna praca nad gramatyką stanie się zbędna. To, o czym piszę, nie jest wcale wyssane z palca, bo znam (znałam) nauczycieli, którzy tak właśnie robili, a dodatkowym argumentem było stwierdzenie: „Nie lubię gramatyki, nie będę więc jej uczyć i katować nią innych". Nieprawdopodobne? Tak, jednak, niestety, prawdziwe.

Mam nadzieję, że takie postawy są w mniejszości, a może nawet zanikają. Nie ulega wątpliwości – GRAMATYKI TRZEBA UCZYĆ! – pytanie tylko JAK?

Przede wszystkim każdy nauczyciel powinien poznać dokument z dnia 14 lutego 2017r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. poz. 356, z późn. zm.). Rozporządzenie zakłada, że uczniowie posiadają już pewne umiejętności (wyniesione z domu i klas młodszych), wyraźnie jednak mówi o **rozwijaniu wiedzy o języku**, a zatem uczenie tzw. gramatyki jest koniecznością, a nie podyktowane dobrą wolą czy chęciami nauczyciela.

Dziecko od najmłodszych lat uczy się języka poprzez naśladowanie, słyszy, co i jak mówią dorośli, rówieśnicy i w sposób naturalny kształtuje swój sposób mówienia, dużo później przychodzi nauka czytania i pisania. Skoro przyswajanie wzorców językowych przez kilka lat odbywa się niejako automatycznie, w dużej mierze bez udziału woli i świadomości, dobrze jest tę naturalną skłonność wykorzystać, a jednocześnie wprowadzać nawyk świadomego dbania o język – mówiony i pisany. Dlatego też lekcje nauki języka powinny być po pierwsze ciekawe, po drugie zaś tak przeprowadzone, by nie stwarzać sztuczności i poczucia odrębności wiedzy od praktyki. Uczniowie powinni wiedzieć, po co zdobywają wiedzę, czemu ona służy, co dzięki temu zyskują w praktyce, jakie oni odnoszą korzyści – nie zaś nauczyciel, który sprawdza, poprawia, ocenia. Stąd wniosek, że **nauczanie gramatyki**

powinno być funkcjonalne, wynikać z doświadczeń młodych użytkowników języka, a jednocześnie doświadczenia te rozwijać, wzbogacać.

Kolejny wniosek nasuwa się sam – **nauka o języku powinna być procesem**, czyli prowadzona stale, systematycznie, planowo, nie na wybranej lekcji, tzw. gramatyce. Błędem metodycznym jest więc dzielenie zajęć języka polskiego na te poświęcone literaturze i gramatyce. Nauka języka powinna płynnie (niejako samoistnie) wypływać z tekstów i zagadnień kulturowych omawianych na zajęciach. Tak więc niewłaściwe jest dzielenie zeszytu na część do literatury i część do gramatyki (prowadzenie zeszytu „od przodu" i „od tyłu" – z tyłu gramatyka: skoro z tyłu, to znaczy, że jest mniej ważna, a poza tym zakłada zupełną odrębność zagadnień). To samo dotyczy prowadzenia w ogóle odrębnego zeszytu do gramatyki. Od lat podręczniki do języka polskiego konstruowane są w taki sposób, by literatura i nauka języka stanowiły integralną całość.

Jeszcze jedno spostrzeżenie – nauka języka powinna wykorzystywać naturalną zdolność uczniów do posługiwania się językiem i powielania wzorców. A zatem jak najwięcej ćwiczeń językowych, ale nie nudnego przepowiadania przypadków i ich nazw z pytaniami czy uczenia się na pamięć wzorców koniugacyjnych. Nauka języka powinna być ciekawa, zabawna, oparta na poszukiwaniu, odkrywaniu - to nauczyciel posiada wiedzę, uczeń ma odkrywać, samodzielnie lub z pomocą obserwować zjawiska językowe, dochodzić do wniosków, formułować ewentualne definicje. Tak jak w naukach przyrodniczych najciekawsze są doświadczenia, obserwacje, badanie, próbowanie, tak w nauce języka może być podobnie, byle nie nudno, nie schematycznie, nie monotonnie.

Pamiętajmy także o różnych sposobach uczenia się, wynikających z osobowości uczniów – jedni są wzrokowcami, inni słuchowcami, jeszcze inni kinestetykami (potrzebują ruchu, aby się uczyć). Poza tym żyjemy w kulturze obrazkowej – od najmłodszych lat dzieci otaczane są różnymi obrazami, reagują na rozmaite bodźce, a zatem te uwarunkowania także powinny być brane pod uwagę przez polonistów podczas badania zjawisk językowych, utrwalania i kształtowania umiejętności posługiwania się poprawnym językiem.

To, jakie treści wprowadzać będziemy w klasach IV-VIII, zapisane jest w podstawie programowej, wynikać będzie także z wybranego podręcznika i programu nauczania oraz rozkładu materiału (planu wynikowego). Ważne jest, by zawsze jasno określony był cel – pamiętajmy jednak, że celem nie jest ocenienie ucznia, ale wykształcenie umiejętności skutecznego komunikowania się i stosowanie poprawnych norm językowych w mowie i piśmie.

Przykłady rozwiązań metodycznych

Podając wiedzę o języku, należy pokazywać funkcje poszczególnych jego elementów. Uczniowie rozróżniają już wiele części mowy, uczymy ich rozpoznawać je w tekście oraz określać pełnioną funkcję.

W wybranym fragmencie tekstu uczniowie poszukują rzeczowników, wiedzą, że są to nazwy różnych rzeczy, zwracamy uwagę uczniów na to, w jakim celu pojawiają się w tekście, w jakich tekstach jest ich najwięcej – zauważą, że jest to często opis, a funkcją rzeczowników jest nazwanie składników otaczającego świata. Dobrze, aby uczniowie zaznaczyli kolorem rzeczowniki, będą je widzieli i określą ich częstotliwość występowania.

Bardzo często trudność sprawia uczniom przyswojenie przypadków, dlatego też dobrze jest poszukiwać wyrazów, z którymi rzeczowniki się łączą i dopiero wtedy określać ich przypadek. Uczniowie zauważą, że rzeczowniki łączą się z przymiotnikami, rzeczownikami, czasownikami, przyimkami i dopiero wtedy należy określać ich przypadek.

Podobnie postępują z przymiotnikami – zaznaczają je innym kolorem i również zastanawiają się, czemu służy ich użycie, z jakimi wyrazami się łączą, co dzięki nim zyskuje tekst, który zazwyczaj jest opisem.

Zadaniem uczniów będzie pokazanie związków wyrazowych – wyrazów, które łączą się bezpośrednio ze sobą. Jest to powiązanie fleksji ze składnią, oczywiście nie wprowadzamy terminów specjalistycznych, chodzi przede wszystkim o badanie i odkrywanie związków, form, funkcji, na fachową, specjalistyczną terminologię przyjdzie czas, gdy uczniowie oswoją się z pracą nad tekstem (to tak jak u lekarza – o wiele spokojniej przyjmujemy informację, że mamy ostre zapalenie gardła niż stwierdzenie, że nabawiliśmy się *pharyngitis acuta*).

W krótkim opisie uczniowie wskazują najczęściej występujące części mowy.

Na niewielkim wzgórzu stał dom. Jego czerwony dach i białe ściany widniały z daleka. Wokół domu rosły ogromne, strzeliste świerki, za domem rozciągał się sad. Wiosną pachniał kwiatami, jesienią dojrzewającymi owocami.

Zauważą, że jest w nim dużo rzeczowników oraz przymiotników.

Na niewielkim wzgórzu stał dom. Jego czerwony dach i białe ściany widniały z daleka. Wokół domu rosły ogromne, strzeliste świerki, za domem rozciągał się sad. Wiosną pachniał kwiatami, jesienią dojrzewającymi owocami.

Kolejne spostrzeżenie dotyczy związku rzeczowników z przymiotnikami oraz ich form. Zaznaczenie kolorem wyrazów ułatwi wykonanie ćwiczenia.

Poszukiwania związku głównego - czasownika z rzeczownikiem także ułatwi zastosowanie koloru. Uczniowie zauważą również, jak można rozwijać związek główny. Pokazując budowę zdania, funkcję poszczególnych części mowy, dobrze jest porównać je np. do chodnika – jeżeli kostki chodnika są do siebie dobrze dopasowane, przylegają do siebie i są równo ułożone, idziemy swobodnie, jeśli są nierówne – potykamy się. Podobnie jest z wyrazami w zdaniu, powinny być do siebie właściwie dopasowane, aby tekst był poprawny pod względem językowym.

Na niewielkim wzgórzu stał dom. Jego czerwony dach i białe ściany widniały z daleka. Wokół domu rosły ogromne, strzeliste świerki, za domem rozciągał się sad. Wiosną pachniał kwiatami, jesienią dojrzewającymi owocami.

Podobne ćwiczenia możemy wykonywać na przykładzie tekstu literackiego. Przykładem może być krótki opis zaczerpnięty z baśni J. Ch. Andersena „Brzydkie kaczątko”[1].

Wskazywanie rzeczowników:

„W blasku słońca, otoczony głębokimi rowami, stał tam stary dwór; od muru aż po brzeg wody rosły liście łopianu, a były tak wielkie, że pod największymi mogły się zmieścić stojące dzieci; było tam tak dziko, jak w najgęstszym lesie.

W tym to gąszczu siedziała w swym gnieździe kaczka, wysiadywała pisklęta, nudziła się (...)”.

Wskazywanie rzeczowników z przymiotnikami:

[1] Wszystkie cytaty pochodzą z J. Ch. Andersen, *Baśnie*, Warszawa 1979, s. 147-155.

„(…) z krzaków wyfrunęła cała chmara cudnych, wielkich ptaków; kaczątko nigdy jeszcze nie widziało takich pięknych ptaków, były oślepiająco białe i miały długie, giętkie szyje; były to łabędzie. Wydawały dziwne dźwięki, rozpostarły wspaniałe, długie skrzydła i odleciały z zimnych okolic do ciepłych krajów, do otwartych mórz (…)”

Fragment tekstu posłuży również jako przykład nagromadzenia czasowników, uczniowie wskażą ich funkcję.

„Ale zarówno kaczki, jak kury dziobały, potrącały, kopały i wyśmiewały biedne kaczątko, które ostatnie wykluło się z jajka i było takie brzydkie.”

„Kaczki je dziobały, kury szczypały, a dziewczyna, która karmiła drób, kopała je nogami. Wreszcie kaczątko uciekło, przefrunęło przez płot, a małe ptaszki w krzakach uniosły się przerażone w górę.”

Dobrze, jeśli uczniowie mogą bawić się wyrazami, mogą je przestawiać, zamieniać i obserwować, co się wtedy dzieje, a jednocześnie zwracamy uwagę na to, jaką za każdym razem pełnią funkcję, co dzięki zmianom zyskujemy. Przygotowując się do zajęć, można wykonać tablice (paski kartonu) z wypisanymi wyrazami. Uczniowie podchodzą do tablicy, przymocowują je, zmieniają kolejność wyrazów, porządkują szyk, łączą w związki wyrazowe. Ćwiczenia połączone z ruchem ułatwiają zapamiętanie, angażują więcej zmysłów, a także większą część klasy.

Podane wyrazy są czasownikami i tworzą zdania:

Idę. Stoi. Nie patrzę. Uderzyłem. Boli.

Są to zdania, możemy je rozwijać (np. każdy z uczniów robi to samodzielnie). Złóżmy, że powstaną takie zdania pojedyncze:

Idę szybko do domu. Na chodniku stoi słup. Nie patrzę przed siebie. Uderzyłem głową w przeszkodę. Boli okropnie.

Po opuszczeniu czasowników w formie osobowej otrzymamy równoważniki zdania – uczniowie sami dokonują zmian. Może być np. tak:

Szybko do domu! Zderzenie. Boli!

Rozróżnianie części mowy i części zdania nie zawsze jest łatwe dla uczniów. Jak to pokazać? Witold Gawdzik, czyli Profesor Przecinek, proponuje takie ćwiczenie [2] – w podanym zdaniu należy policzyć części mowy i części zdania:

Po obiedzie poszedłem na grzyby.

Części mowy:

1. po – przyimek, 2. obiad – rzeczownik, 3. pójść – czasownik, 4. na – przyimek, 5. grzyb – rzeczownik

Części zdania:

1. poszedłem – orzeczenie, 2. po obiedzie – okolicznik czasu, 3. na grzyby – okolicznik celu

Wniosek – w podanym zdaniu są 3 części zdania i jest 5 części mowy. Wyraz jest częścią mowy ze względu na to, co sam oznacza, w oderwaniu od innych słów. Natomiast część zdania występuje tylko w zdaniu, w którym wyrazy tworzą związki logiczne. Częścią zdania jest wyraz lub wyrażenie odpowiadające w zdaniu na jedno pytanie. Autor proponuje także wierszyki pomagające zapamiętać informacje:

CZĘŚĆ MOWY

Upragniony ów
Wniosek już gotowy:
Ile w zdaniu słów,
Tyle części mowy.

CZĘŚĆ ZDANIA

[2] W. Gawdzik (Profesor Przecinek), *Gramatyka na wesoło*, Warszawa 1973, s. 207-208.

Gdyby ktoś zapytał,
Powiedz bez wahania:
Ile w zdaniu pytań,
Tyle części zdania.

Wprowadzając zdania złożone współrzędnie, możemy zastosować element ruchu do pokazania zależności między częściami zdań. Jest to ćwiczenie dobre zwłaszcza dla kinestetyków, ponieważ w ten sposób łatwiej zapamiętują podawaną wiedzę i rozumieją budowę wypowiedzeń.

Mam telefon i mogę wysyłać sms-y do kolegów.

Uczniowie w parze stają do siebie przodem i trzymają się za obie ręce. Taka postawa oznacza zdanie złożone współrzędnie łączne.

Mam telefon, ale nie mogę wysyłać sms-ów do kolegów.

Uczniowie w parze stają do siebie bokiem, trzymają się za ręce. Taka postawa oznacza zdanie złożone współrzędnie przeciwstawne.

Mam telefon, więc wysyłam sms-y do kolegów.

Uczniowie w parze stają jeden za drugim (z tyłu stoi osoba, która oznacza część zdania wynikającą z pierwszej), jak w ciuchci, trzymają się za ręce. Taka postawa oznacza zdanie złożone współrzędnie wynikowe.

Albo wyślę sms do kolegów, albo zatelefonuję.

Uczniowie w parze stają do siebie tyłem, trzymają się za ręce. Taka postawa oznacza zdanie złożone współrzędnie rozłączne.

Oczywiście jest to propozycja mająca ułatwić zapamiętanie budowy zdań i zrozumienie zależności między poszczególnymi częściami składowymi. Zwracamy uwagę

uczniów na to, kiedy takich zdań używamy, jaką pełnią funkcję w naszych wypowiedziach pisemnych lub ustnych. Z budową zdań wprowadzamy informacje o interpunkcji.

Wreszcie słów kilka o ortografii. Wiemy, że dla wielu uczniów jest ona zmorą i często zadają pytania – po co, po co pisać tak, a nie inaczej? Pewien uczeń zapytał: czy jeśli napiszę góra przez u zwykłe, to będzie inna góra? Góra będzie ta sama, ale dobrze jest uświadomić uczniom, że gdyby każdy pisał, jak chce, to często nie moglibyśmy się porozumieć. Aby ułatwić uczniom zapamiętywanie pisowni, dobrze znowu wprowadzić ćwiczenia ruchowe. Można polecić, aby w powietrzu „pisali" palcem wskazany wyraz. Ciekawą zabawą jest gra polegająca na tym, że jedna osoba pisze palcem drugiej na plecach wyraz z trudnością ortograficzną, a zadaniem osoby nadstawiającej plecy jest odgadnięcie, jaki to wyraz. Zabawę tę można przeprowadzić w formie konkursu.

I jeszcze jedno – ortografii uczymy zawsze, na każdej lekcji, nie tylko na zajęciach poświęconych temu zagadnieniu. To tak jak z oddychaniem – oddychamy zawsze, chociaż nie zdajemy sobie z tego sprawy. Można też ćwiczyć oddychanie, aby je dodatkowo usprawnić. Powinniśmy zatem pisać poprawnie, bez względu na to, do kogo skierowany jest tekst.

To tylko kilka wskazówek i uwag dotyczących nauczania gramatyki. Nie tylko można, ale trzeba jej uczyć. Można także uczyć ciekawie, pamiętając, że nauka ta ma czemuś służyć. Być może wydaje się, że stosowanie rozmaitych ćwiczeń ruchowych, malowanie, stosowanie elementów zabawy zabiera wiele czasu. Pamiętajmy wszakże, że naszym celem nie jest realizacja podręcznika, lecz wyposażenie uczniów w umiejętności poprawnego i sprawnego posługiwania się językiem w mowie i piśmie, a co za tym idzie, efektywnego komunikowania się w różnych sytuacjach życiowych.

Bibliografia

1. M. Nagajowa, *ABC metodyki języka polskiego*, Warszawa 1995.
2. E. Polański, *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Warszawa 1995.
3. W. Gawdzik (Profesor Przecinek), *Gramatyka na wesoło*, Warszawa 1973.
4. M. Nagajowa, *Jak uczyć języka w klasach 4-6*, Warszawa 1995.
5. E. Polański, K. Orłowa, *Kształcenie językowe w klasach 4-8*, Warszawa 1993.
6. *Nauczanie języka polskiego w klasie 4*, praca zbiorowa, Warszawa 1983.
7. *Nauczanie języka polskiego w klasie 5*, pod red. B. Chrząstowskiej i E. Polańskiego, Warszawa 1985.